

Stefan Zabieglik

Józef Gołuchowski – profesor filozofii w Wilnie

Józef Gołuchowski urodził się 11 kwietnia 1797 r. we wsi Łączki Kucharskie (w cyrkułe tarnowskim) w rodzinie właściciela ziemskiego. W wieku lat 11 rozpoczął naukę w Rycerskiej Akademii Terezańskiej w Wiedniu. Po ukończeniu siedmioletniego gimnazjum wstąpił na wydział filozoficzny Akademii, gdzie studiował matematykę. Studia te uwieńczyła rozprawka *Ansicht des Einflusses der Mathematik auf die Bildung des Menschen...* (Wien 1816)¹ oraz egzamin „z niższej i wyższej matematyki”. W tym samym roku ogłosił w wiedeńskim czasopiśmie *Wanderer* szereg artykułów na różne tematy. Zdaniem S. Harasska, we wspomnianej rozprawce, jak i w artykułach, widać jeszcze wyraźny wpływ myśli oświeceniowej.² W 1817 r. Gołuchowski napisał przedmowę do *Skizzen einer Reise nach Konstantinopol* barona Stürmera, dołączając własne trygonometryczne obliczenie odległości Konstantynopola od Wiednia.

W lipcu 1817 r. Gołuchowski przeniósł się do Warszawy, licząc na jakąś posadę na organizującym się właśnie Królewskim Uniwersytecie Warszawskim (UW). 12 września napisał podanie o zbadanie jego kwalifikacji do objęcia wakującej jeszcze katedry „pośredniej matematyki”, przedkładając wspomniane *Ansicht* oraz *Skizzen*. Rada UW odpowiedziała jednak, że wakatu nie ma. 20 września stanął do egzaminu z nauk matematycznych przed komisją Towarzystwa Elementarnego, która stwierdziła „niepospolitą zdatność” kandydata, wyty-

¹ J. Gołuchowski, *O wpływie matematyki na wykształcenie człowieka*, przeł. M. Mochnacki, „Dziennik Warszawski”, 1825, II, ss. 3-36.

² „wszystko co w roku 1816 i 1817 napisał Gołuchowski należy jeszcze całkowicie do pojęć epoki przedromantycznej”; S. Harassek, *Józef Gołuchowski. Zarys życia i filozofii*, Kraków 1924, s. 110-111.

kając mu zarazem pewne braki odnośnie do kwalifikacji i wiedzy potrzebnej do nauczania matematyki, w tym polskiej terminologii matematycznej. Propozycji zastępcy profesora w szkole wojewódzkiej plockiej Gołuchowski nie przyjął, natomiast zapisał się na Wydział Prawa i Administracji. Po roku ponowił starania o posadę na UW, tym razem występując o prywatną docenturę filozofii, czyli prawo do prowadzenia bezpłatnych wykładów. Deklarował wyłożyć „krótki zbiór systemów filozoficznych, takież władz umysłowych i logikę”. Rada UW odpowiedziała odmownie, gdyż Gołuchowski nie miał stopnia magistra, koniecznego do tego, by zostać docentem. W tej sytuacji przyjął on posadę w Liceum Warszawskim, gdzie uczył matematyki i greki, a także zaczął prywatnie i bezpłatnie udzielać lekcji filozofii studentom. W 1819 r. założył studenckie koło naukowe „Towarzystwo akademickie czcicieli nauk”, które jednak po niespełna pół roku rektor ks. W. Szwejkowski rozwiązał. 28 listopada 1819 r. Rada UW ogłosiła konkurs na rozprawy z zakresu nauk teologicznych, prawnych i humanistycznych. Gołuchowski napisał trzy rozprawy, wszystkie po łacinie³: z prawa rzymskiego (366 stron), z teologii (32 strony) i pracę zawierającą słownik *Iuris Pontificii* (75 stron), którą zgłosił do trzeciego z wymienionych działów. Wydział Prawa i Administracji przyznał mu pierwszą nagrodę, Wydział Teologiczny – drugą; trzeciej rozprawy Wydział Nauk i Sztuk Pięknych nie nagrodził.

Gdy Gołuchowski otrzymywał te nagrody, tzn. podczas inauguracji nowego roku akademickiego (2 października 1820 r.), był już magistrzem prawa i administracji. Stopień ten, z oceną celującą, uzyskał 18 lipca tego roku, po trzech latach studiów. Przedtem przedłożył dwie prace: z prawa (po łacinie) i z ekonomii (po polsku: *Naukę finansową czy utworzyły dawne wieki, czy też czasy terażniejsze?*). Prof. J.W. Bandtkie (z prawa) i prof. F. Skarbek (z ekonomii) ocenili je jako wzorowe.

9 sierpnia Gołuchowski napisał podanie o możliwość wykładania prawa natury, załączając program kursu. Tym razem otrzymał zgodę na bezpłatne wykłady w godzinach poza planem studiów jako lektor (*magister legens*). Oprócz tych wykładów zajęty był także pisanie pracy na konkurs ogłoszony w 1820 r. przez Imperatorski Uniwersytet Wileński (UWil.), gdzie po śmierci J. H. Abichta (1762-1816) wakowała

³ Ich tytuły podaje J. Bieliński, „Jeszcze jeden przyczynek do życiorysu J. Gołuchowskiego”, *Przegląd Filozoficzny* 1903, z. 3, s. 312.

katedra filozofii.⁴ Jednocześnie złożył podanie do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Rady UW o pozwolenie odbycia na koszt własny „uczzonej podróży do Francji i Niemiec” w celu „wydoskonalenia się w zawodzie filozoficznym i prawnym”. Można zatem założyć, że niezbyt wierzył w zwycięstwo w konkursie wileńskim. Komisja wyraziła zgodę na wyjazd, ale co do ewentualnej, po powrocie, posady na UW nie udzieliła żadnych gwarancji. Rektor UW wydał natomiast list polecający do zagranicznych uniwersytetów.⁵

W tym czasie Jan Śniadecki (1756-1830), który już przeczytał rozprawę Gołuchowskiego i miał pochlebne zdanie o rozległej wiedzy jej autora oraz jego polszczyźnie, konsultował się z księciem Adamem J. Czartoryskim (1770-1861), kuratorem Wileńskiego Okręgu Naukowego, w sprawie ewentualnego wysłania kandydata do Anglii i Szkocji, by ten zapoznał się z filozofią brytyjską, zwłaszcza szkocką⁶, przez co mógłby pozbyć się wpływów niemieckich.⁷

Gołuchowski, nie czekając na rozstrzygnięcie konkursu, wyjechał za granicę. Przedtem zwrócił się do Uniwersytetu w Krakowie o nadanie mu stopnia doktora filozofii na podstawie dotychczasowego dorobku. Jak twierdzi Harrasek, Wydział Literatury na posiedzeniu z dnia 27 maja 1821 r. uchwalił nadanie mu tego stopnia bez przeprowadzania egzaminu, gdyż petent był już za granicą; z tego też powodu nie wydano mu dyplomu.

Po krótkim pobycie w Paryżu Gołuchowski udał się do Heidelbergu, gdzie 12 sierpnia 1821 r. uzyskał stopień doktora filozofii, prawdopodobnie na podstawie napisanej po niemiecku rozprawy o filozofii moralnej oraz łacińskiej o *Państwie* Platona. Podczas pobytu w Niemczech poznał też kilku tamtejszych filozofów m. in. Kruga i Hegla. Koniec roku

⁴ Zob. S. Zabieglik, *Filozofia na Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim (1803-1832)*. Artykuł złożony w „Toruńskim Przeglądzie Filozoficznym”.

⁵ J. Bieliński, *Jeszcze jeden przyczynek*, op. cit., ss. 304-306.

⁶ Zob. S. Zabieglik, „W imię „zdrowego rozsądku” (Wpływy szkockie w Polsce porobiorowej)”, *Przegląd Humanistyczny* 1997, nr 6, ss. 107-124.

⁷ Oporając się na fragmentach rozprawy konkursowej Gołuchowskiego publikowanych w *Noworoczniku Literackim* w 1843 r., Harrasek twierdzi, że „już około roku 1820 zaszła poważna zmiana w poglądach filozofa, który z wielbicielela matematyki i racjonalisty stał się zwolennikiem irracjonalizmu”; S. Harrasek, *Józef Gołuchowski*, op. cit., s. 111. Por. „Rozprawa konkursowa (1821) Józefa Gołuchowskiego. Plan Dawania Filozofii”, oprac. T. Kozanecki, *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej* 1962, t. VIII, ss. 270-308.

1821 i następny spędził w Erlangen, gdzie poznał i zaprzyjaźnił się z Schellingiem (1775-1854). Jemu też zadedykował („w dowód serdecznej miłości i czci”) wydane tam dzieło *Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben ganzer Völker und einzelner Menschen* (*Filozofia w jej stosunku do życia całych narodów i pojedynczych ludzi*)⁸. Z filozofią Schellinga zapoznał Gołuchowskiego J. K. Szaniawski (1764-1843), który go też zaprotegował u niemieckiego myśliciela – dodajmy – ostro krytykowanego w środowisku wileńskim⁹.

Gołuchowski kierował swą pracą do jak najszerszego grona, wymagając jedynie dobrej woli i „zapuszczenia w głąb własną”; chciał trafić nie tyle do rozumu, co do serca i wyobraźni czytelnika. Zgodnie z duchem myśli Schellinga, traktował filozofię jako wiedzę docierającą do Absolutu, przejawiającego się we wszechświecie i życiu ludzkim, najpełniej zaś w naukach, religii i sztuce. Tak rozumiana filozofia wprowadza jedność do poznania ludzkiego, dając całościowy ogląd przenikającego wszystko boskiego Absolutu; jest raczej działaniem niż pojęciowym rozumowaniem, ma charakter intuicyjny i ezoteryczny. W aspekcie społecznym stanowi duszę państwa, tak jak rozum jest duszą natury. Bez filozofii nie ma życia idei, a bez życia idei nie ma życia narodu i wielkości państwa. Prawdziwa filozofia rodzi mężów wielkich duchem, czyli geniuszy. Prawdziwy filozof, to bezinteresowny kapłan prawdy; jego przeznaczeniem jest stać się „czystą świadomością swego narodu”, pobudzać jego energię duchową i wyzwalać drzemiące w nim siły. Między prawdziwą filozofią a prawdziwą religią panuje idealna harmonia, gdyż ta pierwsza upatruje w Bogu „przródło wszelkiego bytu”. Filozofia, oparta na wewnętrznym oglądzie, przyczynić się może do wzbudzenia w ludziach miłości, która jest w stanie zapobiec zatimizowaniu życia społecznego, uczynić z niego jednolity

⁸ J. Gołuchowski, *Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben ganzer Völker und einzelner Menschen*. Ein Versuch von Joseph Gołuchowski, Doktor der Philosophie, Erlangen: I.I. Palm und E. Enke 1822. Przekład polski: *Filozofia i życie*, przeł. P. Chmielowski, Warszawa 1903. Obszerne omówienie tej pracy w: S. Harassek, *Józef Gołuchowski*, op. cit., ss. 116-215.

⁹ „Systemat ten – pisał kilka lat później o filozofii Schellinga A. Dowgird – zdaje się być wizerunkiem najwyższego obłąkania się z drogi prawdy, do jakiego przywiedziony być może umysł ludzki, skądinąd niepospolity, przez chęć oryginalności, pogardę rozsądku powszechnego i wyubywanie źle skierowanych spekulacji metafizycznych”; A. Dowgird, *Wykład przyrodzonych myślenia prawideł, czyli logika teoryczna i praktyczna*, cz. 1, Połock: Druk. XX Pijarów 1828, s. 331.

organizm, wyzwolić jednostki z przyziemnego materializmu i egoizmu. Tradycyjna filozofia racjonalistyczna nie zdoła wyrwać człowieka z jego ograniczoności, bo „obchodzi ona życie w kółko, ale nigdy się do jego środka nie dostaje”. Filozofii prawdziwej, oddziałującej na życie, nie można się nauczyć, „przesypać” z głowy do głowy, trzeba ją samemu z siebie wydobyć, samemu przeżyć, by wznieść się do wieczności i nieskończoności, do Absolutu.

Człowiek otrzymuje wówczas święte namaszczenie. [...] Wyjaśniają mu się wszystkie jego ziemskie sprawy; wszystkie jego cierpienia doznają ulgi w tym prazdroju, wszystkie jego szlachetne żądze znajdują tu zaspokojenie, a zło – śmierć.

Gołuchowski jest apologetą walki dla idei prowadzonej przez gigantów ducha. „Triumfem dusz wielkich jest zgon bohaterski. [...] Naród zaś zdolny do polotu tragicznego zginąć nie może; jego życie tli nawet pod popiołem.” Filozofia pełni także rolę terapeutyczną, gdyż pozwalając na ogłęd całości, umożliwia mu „wyrzecz w wieczność” i ujrzeć harmonię przeciwieństw. Nauczanie szkolne nie powinno ograniczać się do podawania „śmiertelnej powłoki” oddzielnych faktów, do abstrakcyjnych pojęć i ogólników. Jeżeli ma mieć ono wpływ na życie, winna przenikać je „pra-intuicja Wieczności, z której płynie wszelka rozkosz i miłość, wszech-energia działalności duchowej”¹⁰.

Przez tę uczuciowość, jak również przez swój apiryzm i intuicjonizm – pisze S. Harassek – dzieło Gołuchowskiego z r. 1822 przeciwstawiło się już zdecydowanie epoce oświecenia, która w życiu kierowała się rozsądkiem, a w nauce i filozofii holdowała empiryzmowi i racjonalizmowi; dlatego też należy już ono całkowicie do okresu romantycznego.¹¹

¹⁰ J. Gołuchowski, *Filozofia i życie*, op. cit., s. 38, 73, 125-127, 83.

¹¹ S. Harassek, *Józef Gołuchowski*, op. cit., s. 208 i 214. W. Wąsik określił dzieło Gołuchowskiego mianem „manifestu romantyzmu”; W. Wąsik, *Historia filozofii polskiej*, t. 2, Warszawa: IW Pax 1966, s. 163. Zob. też W. Horodyski, „Józef Gołuchowski, filozof-romantyk”, *Przegląd Polski* 1911/1912, t. 4. „Józef Gołuchowski – pisał M. Straszewski – to niewątpliwie najznamienitszy po Wrońskim krzewiciel transcendentalnego idealizmu, czyli romantyzmu filozoficznego na niwie umysłowości polskiej w okresie przed powstaniem Listopadowym”; M. Straszewski, *Dzieje filozoficznej myśli polskiej w okresie porobiorowym*, t. 1, Kraków 1912, s. 393. S. Burhardt, porównując Gołuchowskiego i W. Jamesa, uznał, że „Gołuchowski i mesjanizm – James i pragmatyzm, to dwa kierunki filozofii czynu”. S. Burhardt, *Józef Gołuchowski – Willjam James* („Filozofia i życie” – „Pragmatyzm”), *Alma Mater Vilmensis*, nr 8, Wilno 1929. Natomiast F. Koneczny o autorze *Die Philosophie in ihrem Verhältnisse...* napisał: „Nie dużo było w nim materiału na filozofa,

Warto zauważyć, że data publikacji *Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben* zbiega się z datą pierwszego wydania *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza.

Tymczasem w Wilnie rozstrzygnięto konkurs, uznając za zwycięzcę nieznanego tam Gołuchowskiego. Czartoryski, choć jego protegowanym był M. Wiszniewski¹², przystał na ten wybór, zwłaszcza że poznał w Paryżu Gołuchowskiego, który zrobił na nim dobre wrażenie, aczkolwiek wydał mu się „nieco niemczyły”. Sugerował też, podobnie jak Jan Śniadecki, by wysłać go jeszcze na rok do Wielkiej Brytanii, przysyłając mu „dobrą instrukcję”.

Po rozstrzygnięciu konkursu do Warszawy nadeszły z Wilna listy, oficjalne i prywatne, zawierające opinie o Gołuchowskim. Rektor UW napisał m. in.:

jest to rzadki przykład całkowitego poświęcenia się naukom. [...] Wykład jego [z prawa natury] był łatwy, jasny i porządny, a co większa nie rażący zdań nowością. [...] Mało jest pism tak niemieckich, jak francuskich w jego przedmiocie, którychby już nie czytał i nie rozważał. [...] Charakter moralny p. Gołuchowskiego jest bez żadnego zarzutu¹³.

Utwierdzona tego rodzaju opiniami Rada UWil. 1 czerwca 1821 r. wybrała go na „profesora extraordinaryjnego”, z pensją i obowiązkami „profesora ordinaryjnego”¹⁴, polecając mu objąć je od 1 września tego roku.¹⁵

ale był w nim materiał na twórcę polskiej nauki o państwie. Niestety, drogocenny ten materiał przepadł”; F. Koneczny, *Uwaga o Józefie Gołuchowskim*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, Wilno 1929, s. 270.

¹² Michał Wiszniewski (1794-1865), po rocznym stażu naukowym w Szkolci (1821-1822), został nauczycielem filozofii moralnej i logiki w Liceum Krzemienieckim. Zob. S. Zabieglík, „W imię ‘zdrowego rozsądku’...”, op. cit., s. 117 n.

¹³ J. Bieliński, „Jeszcze jeden przyczynek”, op. cit., s. 308 n.

¹⁴ W tajnym głosowaniu wynik był 13:1. Gołuchowski nie mógł być wybrany profesorem zwyczajnym, gdyż nie miał stopnia doktora. Etat przewidywał 6 godzin kursu głównego z filozofii teoretycznej i 2 godziny tygodniowo filozofii praktycznej.

¹⁵ Przedstawiona tu relacja opiera się na dokumentach (w języku rosyjskim i francuskim) przechowywanych ongiś w Archiwum Ministerstwa Oświecenia Publicznego w Petersburgu i opublikowanych w 1925 r. przez ks. T. Jachimowskiego. „Dokumenty do nominacji Józefa Gołuchowskiego profesorem filozofii w Uniwersytecie Wileńskim”, wyd. T. Jachimowski, *Archiwum Komisji do badania historii filozofii w Polsce*, t. II, cz. II, Kraków: PAU 1925, ss. 43-110. Zob. też T. Jachimowski, „Materiały źródłowe w archiwach petersburskich zebrane, a dotyczące mianowania

Wybór musiał jeszcze uzyskać akceptację carskiego ministra oświaty ks. A. Golicyna, do którego Rada UWil wystosowała 6 czerwca wniosek o zatwierdzenie Gołuchowskiego jako profesora nadzwyczajnego logiki, metafizyki i filozofii moralnej¹⁶. Minister rozpoczął akcję zasięgania informacji o młodym Polaku, pisząc m.in. do ambasadora rosyjskiego w Paryżu (gen. P. di Borgo) oraz do rezydującego w Warszawie tajnego radcy M. Nowosilcowa; polecił także, by przysłano mu rozprawę konkursową Gołuchowskiego, co Uniwersytet uczynił 4 sierpnia. Nowosilcow zwrócił się po informacje do ministra oświaty Królestwa Polskiego, Grabowskiego, ten zaś do Lindego (Liceum Warszawskie) i Szwejkowskiego (UW). I znów wystawiono Gołuchowskiemu pozytywne opinie. Z Paryża nadeszła wiadomość, że nie był przedmiotem zainteresowania policji francuskiej. Komitet Naukowy przy Głównym Zarządzie Szkół w Petersburgu, opierając się na opinii Rady UWil., zaproponował zatwierdzenie nominacji, ale Golicyn polecił rozprawę przetłumaczyć na rosyjski oraz sprawę rozpatrzyć ponownie. Nowy recenzent (W. Niepokoyczycki) zarzucił Gołuchowskiemu, że „za wiele przypisuje rozumowi”, głosi zasady prowadzące do materializmu oraz nie czyni religii i objawienia fundamentem swych wywodów¹⁷. Golicyn przesłał tę i wcześniejszą ocenę wraz z rozprawą Czartoryskiemu, który w odpowiedzi z 29 sierpnia bronił młodego polskiego filozofa i prosił o zatwierdzenie nominacji.

20 sierpnia 1822 r. Gołuchowski powrócił z Niemiec do Warszawy, „nie widziawszy się z nią – jak napisał w swoim *Dzienniku* – od 17^{to} kwietnia 1821 r.”¹⁸. 23 września napisał list do Golicyna z prośbą

Józefa Gołuchowskiego profesorem filozofii w Uniwersytecie wileńskim”, *Sprawozdanie z czynności i posiedzeń PAU, R. 1922*, Kraków 1923, ss. 7-11. Dokumenty te znalazłem w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Petersburgu w dziale dotyczącym Wileńskiego Okręgu Szkolnego 1802-1862 (Fond 733, Inwentarna opis' 62). Pod nr. 554 znajduje się tam „Sprawa zatwierdzenia mgra J. Gołuchowskiego na profesora Katedry logiki, metafizyki i filozofii moralnej Uniwersytetu Wileńskiego”. 32 dokumenty tworzące ten zbiór, datowane od 11.06.1821 do 31.08.1823, obejmują 56 kart, których kserokopie posiadam. Jak głosi zapis na oddzielnej kartce, zbiór ten był sprawdzany 27.11.1944 r.

¹⁶ Tradycyjnie te trzy przedmioty wykładane były przez trzy kolejne lata studiów.

¹⁷ Zob. „Dokumenty do nominacji”, op. cit., ss. 86-95. Por. S. Harassek, *Józef Gołuchowski*, op. cit., s. 23. Recenzja Niepokoyczyckiego została napisana po francusku.

¹⁸ „Zajechałem prosto do państwa Szaniawskich i w ich domu tymczasem osiadłem”. Tego właśnie dnia Gołuchowski zaczął prowadzić swój *Dziennik*, przechowywany w Bibliotece Narodowej (Rps nr BOZ 1970); ostatni wpis jest z lipca 1826 r.

o przyspieszenie zatwierdzenia jego nominacji. Tymczasem zaczął się nowy rok akademicki i filozofię w Wilnie dalej wykładał, jako profesor tymczasowy, ks. A. Dowgird (1776-1835), pijar¹⁹.

3 października Czartoryski ponownie napisał do Golicyna, prosząc o zatwierdzenie nominacji Gołuchowskiego. Uznając konieczność wyzbycia się przez młodego filozofa „śladów niemieckości”, Kurator sugerował wysłanie go, już po zatwierdzeniu, na kilka miesięcy do Szkocji, „by zapoznał się lepiej ze szkołą szkocką, która obecnie cieszy się opinią najodpowiedniejszej”²⁰.

Interwencje Czartoryskiego odniosły w końcu skutek i 30 grudnia 1822 r., półtora roku po rozstrzygnięciu konkursu, Golicyn podpisał nominację. Bieliński sugeruje, że obawy carskiego ministra budziła nie tyle filozofia Gołuchowskiego, co raczej jego udział w organizowaniu związków studenckich na UW.²¹

Książę Czartoryski, dobrze obeznany z klimatem politycznym w Wilnie, napisał do młodego profesora filozofii, przestrzegając przed czyhającymi nań niebezpieczeństwami.²² W piśmie do Rady UWil. polecał zaś baczyć, by Gołuchowski nie propagował filozofii niemieckiej, lecz „trzymał się własnych prawideł i chrześcijańskich uczuć, jakie w drugiej części [...] Dyssertacji okazał”²³. Z kolei nowy rektor, Józef Twardowski (1786-1840), który objął obowiązki w połowie listopada 1822 r., prosił księcia, by wpłynął na Gołuchowskiego, aby ten „mitygował swój zapał, roztropnością się rządził”.

Młody filozof był świadom zagrożeń i pełen dobrej woli, by nie narazić się władzom, choć w liście do Kuratora z 23 lutego 1823 r. z przekąsem dodawał:

Jeżeli zaś moje słowa przekręcać będą i opacznie tłumaczyć, jak tego już w Petersburgu doznałem, to na to nie ma żadnego ratunku. Chociażby tam sam Chrystus Pan przyszedł i przemówił, to go ukrzyżują”.

Ujawniał także swoje ambicje w pracy naukowej:

Z jednej bowiem strony nie tylko winienem dla moich słuchaczy do najprostszych początków mej nauki wrócić i z niej tyle im tylko udzielać, ile się

¹⁹ Zob. S. Kaczmarek, *Anioł Dowgird – filozof nieznany*, Warszawa: KiW 1965.

²⁰ *Dokumenty do nominacji*, op. cit., s. 77.

²¹ J. Bieliński, „Józef Gołuchowski. Pierwszy pobyt w Warszawie. Pierwsza profesura”, *Biblioteka Warszawska* 1905, t. 4, z. 1, s. 303.

²² „List ks. A. Czartoryskiego do Gołuchowskiego”, podał J. Iwaszkiewicz, *Ateneum Wileńskie* 1927, rok IV, z. 13, ss. 463-465.

²³ *Dokumenty do nominacji*, op. cit., s. 108.

z ich niemowlęctwem filozoficznym zgadzać będzie; ale z drugiej strony, zostając z urzędu mego w stosunkach z filozofami wszystkich krajów, a prócz tego przez związki osobiste z najcelniejszymi mistrzami mego przedmiotu, muszę się wspinać do najwyższego szczytu tej nauki i – choćby też dla samej sławy mego kraju – być na równi z tém wszystkiém, co się w innych narodach w tym zawodzie rozwinęło. Może to na skalę za wysoką mierzone jest powołanie, lecz kto choć miernych rzeczy chce dokonać, ten duże musi mieć przed oczyma.

Gołuchowski przyznawał, że „logika, jako najmniej drażliwa, może być szeroko i długo wykładana”, to jednak wyrażał pragnienie zajęcia się przede wszystkim „nauką o człowieku”, by słuchaczy „z ogromną masą życia, a mianowicie z człowiekiem, jako z istotą w tym widzialnym świecie najwyższą rolę grającą, z drugiej zaś strony z wyraźnemi wszędzie śladami Bóstwa obeznać i ich z ciasnego obrębu pojedynczej nauki na wielką scenę całej natury i historii, jako też do świątyni religii i moralności wyprowadzić. [...] Prócz tego, ja sam tymczasem lawirując, będę się mógł dokładniej obeznać z morzem, na którém mam sterować”. Zaproponował także, by mógł objąć katedrę od nowego roku akademickiego („Niech sobie książd Anioł kończy jak rozpoczął...”), zwłaszcza że – jak pisał –

rzuciłem się tu bowiem, nie mogąc się Wilna doczekać, do rozmaitych nauk przyrodzenia, mianowicie do anatomii, mineralogii, botaniki, zoologii, chemii, technologii etc., z których niektóre były zupełnie dla mnie nowemi, inne zaś bardzo użytecznym powtórzeniem. Uczynilem to zaś dlatego, ponieważ dla mej filozofii czuję potrzebę mieć żywy obraz tego wszystkiego przed oczyma, co się w świecie znajduje.²⁴

4 kwietnia 1823 r. Gołuchowski zapisał w swym *Dzienniku*: „Odebrałem dziś na koniec od Uniw. Wileńskiego urzędowe doniesienie o mojej nominacji na profesora filozofii”. 9 maja udał się do Wilna, odwiedzając po drodze Puławę. Po tym spotkaniu Czartoryski utwierdził się w przekonaniu, że ten młody filozof – jak pisał do rektora Twardowskiego –

²⁴ Cyt za Harasskiem, który odsyła do rękopisu Biblioteki Czartoryskich nr 5477, dodając, że przedruk tego listu podany przez Dębickiego zawiera „liczne błędy i zmiany”. S. Harassek, *Józef Gołuchowski*, op. cit., ss. 26-28. Por. „List Józefa Gołuchowskiego do ks. Adama Czartoryskiego z 23 lutego 1823 r”, w: L. Dębicki (oprac.), *Puławy (1762-1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie*, t. IV, Lwów 1888, ss. 276-279.

wkrótce stanie się arcyznakomitym profesorem i przyniesie liczne korzyści młodzieży uniwersyteckiej, tém bardziej, że łączy do tego roztropność i przekonanie, jak mocno unikać należy wszystkiego, co by od rządu mogło być naganionem²⁵.

W tym czasie jednak nastąpiły w Wilnie wydarzenia, które niezwykle skomplikowały tamtejszą sytuację polityczną. 3 maja 1823 r. kilku uczniów kl. V tamtejszego liceum napisało na tablicy: „Niech żyje Konstytucja 3 Maja!”, a potem napis ten pojawił się także na murach klasztoru dominikanów z dopiskiem: „śmierć despotom: daj Boże, by to się sprawdziło”²⁶. Wydarzenia te rozpoczęły długi proces represji młodzieży wileńskiej, obejmujący liczne przesłuchania i zakończony wieloma wyrokami skazującymi na katorgę i zsyłki w głąb Rosji. Nawet rektor Twardowski przesiedział kilka tygodni w więzieniu.

Okoliczności te nie powstrzymały jednak Gołuchowskiego od zamiaru objęcia katedry w Wilnie, choć Schelling, w liście przekazanym filozofowi w marcu przez Szaniawskiego, radził mu pozostać w Królestwie Polskim, starając się odwieść – jak to ujął –

od tej nadzwyczajnej skłonności, która ciągnie Ciebie do Wilna, z rodzajem jakiejś fatalnej konieczności. [...] Nie chcesz Pan zaś zostać w ojczyźnie, to przyjeźdź lepiej do nas, gdzie Pańskie pismo tak powszechny znalazło polklask, że na literackim powodzeniu zbywać Panu nie może²⁷.

Z początkiem roku akad. 1823/24 władze wprowadziły obostrzenia policyjne na Uniwersytecie Wileńskim, co wpłynęło na opóźnie-

²⁵ A. Czartoryski, J. Twardowski, *Korespondencja 1822-1824*, wyd. J. Ogończyk, Poznań 1899 (odb. *Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, t. XXVI), s. 118.

²⁶ Tamże, s. 129-130 (listy Twardowskiego z 6 i 11 maja 1823 r.). Twardowski próbował przedstawić owo „zdarzenie gimnazjalne”, kiedy to na lekcji rosyjskiego widniał na tablicy „nieprzyzwoity napis o Konstytucji 3-Maja”, jako „płochosć młodzi zwyczajną” (s. 281). Napis ten, zawierający także dopisek: „szkoda tylko, że nie ma ktoby się o nią dopominał”, pojawił się już przed poprzednią lekcją historii i prawa, ale nauczyciel Waszkiewicz nie zauważył lub zbagatelizował go. „Cenzor klasy piątej – pisał Twardowski – uczeń Maksiewicz, mimo dozoru nad uczniami przed przyjściem nauczyciela, ani pisać nie zabronił, ani pisanie nie starł”. Po lekcji prawa do klasy piątej dołączyła jeszcze klasa szósta „pod cenzorstwem ucznia Budy”. Ruscysta Ostrowski próbował najpierw, acz bezskutecznie, sam wykryć sprawców, po czym poinformował zastępcę prefekta szkoły; tamże, s. 129.

²⁷ M. Straszewski, *Dzieje filozoficznej myśli polskiej w okresie przedrozbioremym*, Kraków 1912, s. 398.

nie rozpoczęcia zajęć. Z powodu choroby Gołuchowskiego jego wykłady zaczęły się jeszcze później, bo 27 października²⁸.

Z tekstu wykładu inauguracyjnego, opublikowanego w 1842 r. przez „Bibliotekę Warszawską”²⁹, wynika, że Gołuchowski rozpoczął od pochwał skierowanych pod adresem profesorów i władz Uniwersytetu Wileńskiego, określając siebie mianem „przybylica literackiego”. Następnie zwrócił się z apelem do słuchaczy, by podjęli z nim wspólny trud studiowania filozofii: „Połączmy zatem nasze siły, ażebyśmy tę naukę, która dotąd prawie zagraniczną była tylko u nas rośliną, w naszym kraju rozkrzewili”. W dalszej części Gołuchowski wymienił główne zagadnienia filozofii: Bóg, nieśmiertelność duszy, cnota, przeznaczenie człowieka, świat. „Idealem więc filozofii jest wysledzić i wykazać system, jaki Twórca wszechmocny w całym uniwersum ukrył i do czego człowieka powołał”. Filozofia to dla Gołuchowskiego „nauka centralna, w których się promienia wszystkich innych schodzą, do której wszystkie inne grawitują, jest ona podstawą i szczytem ich wszystkich”. Innymi słowy, filozofia to „dusza wszystkich nauk”. W dalszej części swego wykładu wileński

²⁸ 27 września 1823 r. Gołuchowski zanotował w swym *Dzienniku*: „O 9^{tej} popoł. posiedz.[enie] publ.[iczne] Uniw.[ersytetu] na rozpoczęciu. Ja na nim w todzie, z nadzwyczajnego gorąca, a potem zaziębienia, na żołądek zaslabłem cokolwiek”, zaś dnia następnego: „Z powodu słabości żołądka prawie cały dzień nic robić nie mogłem”. 13 października napisał: „Obudziłem się bardzo niebezpiecznie chory i zacząłem delirować. – Concilium, postanowili krew puścić. [...] Cały dzień i całą noc w deliriach”. Głównym zajęciem Gołuchowskiego w tym okresie było przygotowywanie wykładu inauguracyjnego. 26 września zapisał: „Zacząłem pisać otwarcie kursu przed poł.[udniem]”, a 10 października: „Otwarcie kursu zacząłem na czysto pisać”. W tym okresie odnotował też wizytę jakiegoś Mickiewicza, nie podając imienia: „5 Oct. [...] Mickiewicz u mnie z wizytą”. J. Gołuchowski, *Dziennik*, op. cit., s. 65-69. Niewykluczone, że był to Adam.

²⁹ „Otwarcie kursu filozofii w Wilnie w r. 1822/3 przez Józefa Gołuchowskiego”, *Biblioteka Warszawska*, t. 2, maj 1842 r., ss. 225-258. W liście do Redakcji Gołuchowski poprawia datę, „gdyż w r. 1822 jeszcze się w Bawaryi znajdowałem, a kurs mój w Wilnie dopiero 15/27 października 1823 rozpocząłem”. Następnie dodaje, że „kopia tego pisma, które nigdy przeze mnie w obieg nie było puszczane”, musiała być „bardzo nie czytelna i dokładna”, gdyż zawiera wiele błędów. Redakcja wyjaśnia, że tekst wykładu otrzymała od jednego ze studentów Gołuchowskiego, dodając, iż autor „nie wniósł żadnych konkretnych poprawek czy uzupełnień, poprzestając na ogólnikach”; tamże, czerwiec 1842, s. 716 n. O innych publikacjach tego wykładu zob. S. Harassek, *Józef Gołuchowski*, op. cit., s. 215.

profesor poddał ostrej krytyce filozofię Oświecenia, przyrównując ją do bandy, która

ogniem i mieczem pustoszyła krainę ideów i wiary. [...] Nastaly potem nieszczęśliwe czasy oddalenia się ludów od Boga – od monarchów, a w miejscu hymnów dał się słyszeć ryk ponury materializmu i dzikie krzyki rewolucjonistów. [...] to dowodzi zarazem jak nikczemne rozum ludzki w tej nauce wydaje plody, skoro tylko od religii odpadnie, jest to niezgrabna latanina najplytszych i najgnuśniejszych myśli, czcze marzenia powierzchownego mędrkowania, w której najmniejszego śladu wyższego, najmniejszego natchnienia nie widać. Możesz np. w filozofii być co niedoleźniejszego, jak tak nazwany *Dictionnaire Philosophique* Voltaire'a? wszakże to tylko jest zmiatanie samych śmieci filozoficznych, łapanie tego wszystkiego, co tylko płytkiemu i złośliwemu człowiekowi na pierwszy rzut oka i samopas do głowy przyjdzie, bez najmniejszego ładu i składu. [...] Prawdziwa filozofia do Najwyższego prowadzi i która tego nie czyni, nie jest filozofią. Nie jest także filozofia czczą abstrakcją i prózną szperanią, ale owszem najwyższym życiem, samym źródłem życia.

Kto się trudni filozofią, a „do wyższego życia się nie unosi”, tylko ją małpuje.

W toku swego pierwszego wykładu Gołuchowski bardzo mocno podkreślał związek filozofii z religią.

Filozofia, która już do ostatniego doszła szczebla – mówił swoim wileńskim studentom – zupełnie się z religią łączy i zupełnie się na tym co i religia kończy. [...] owo mędrkowanie [...] półfilozofia jest wprawdzie zrozumialsza i popularniejsza, zda ona wam się zrazu powolniejszą, ale wkrótce okaże się, iż ona w waszych umysłach jak próchno lecieć będzie martwe. [...] Takich prawd, jak prawda o Bogu, o nieśmiertelności duszy, o wyższym przeznaczeniu rodu ludzkiego, nie można dowieść jakimś łańcuchem rozumowania, są one raczej owocem całego sposobu myślenia i czucia, ciągłej wprawy całego życia i oczyszczenia duszy z wszelkich przywar, które jej wzrok odejmują; by zaś tych, którzy o Bogu i o najwyższych rzeczach wątpią, argumenta obalić i na prawdziwą naprowadzić ich drogę, chodzi po świecie smutek, rozpacz, śmierć, wreszcie wszelkie katusze, na jakie to życie doczesne jest oddane, a które tym wszystkim, którzy zupełnie o Bogu mają przekonanie i w nim żyją, już nie dokuczają.

Gołuchowski krytykował także „ten gruby empiryzm i prostactwo”, który

prowadzi umysł na manowce, gdyż rodzi nawyk przyjmowania tylko tego, co zmysłowe”. Nie znaczy to jednak, że należy odwracać się od świata zmysłowego, „uciekać od niego, by dojść do prawd wiecznych. [...] Ten świat widzialny nie jest tak nikczemny, jak się może komu zdaje. I on jest księgą objawienia Boskiego.

Pod koniec wykładu Gołuchowski znów powrócił do związku filozofii z religią, podkreślając, że filozofii przydatne są wszystkie nauki,

nade wszystko jednak potrzebuje ona „namaszczenia religijnego”, bez którego będzie

wieczną hieroglofią niczym nieodgadnioną. Religia jest najwyższym światłem na ciemnym horyzoncie naszego ze wszech stron skołatanego życia. [...] I filozofia nam nic innego i wyższego pokazać nie jest w stanie, jak religia. [...] filozofia, która ostateczny swój cel nie na tym zasadza, ażeby Boga szukać, nie jest filozofią. [...] Życie filozofa powinno być ciągłą modlitwą, to jest ciągłym uniesieniem się do Boga.

Zwolennikom angielskiego empiryzmu czy szkockiej szkoły filozofii zdrowego rozsądku, do których należeli Jan Śniadecki i książę Czartoryski, takie sformułowania mogły wydać się egzaltowane i romantyczne, ale władze carskie – jak można by sądzić – nie powinny się ich obawiać. „Gołuchowski – jak pisze Harassek – nie zamierzał w Wilnie walczyć ani z politycznymi rządami cara, ani z potęgą dogmatu religijnego”³⁰. Jednak stało się inaczej.

Program wykładów z filozofii przedstawiony przez niego Radzie Uniwersytetu obejmował antropologię, logikę i filozofię moralną (etykę). W tej pierwszej, oprócz wstępu, wyróżnił dwie części: pierwszą – „o człowieku indywidualnie uważanym”, drugą – „o człowieku w całości uważanym, czyli o całej ludzkości”. Cz. I została podzielona na 6 rozdziałów: 1) „O życiu człowieka uważanym co do ciała”; 2) „O życiu człowieka co do duszy”; 3) „O człowieku uważanym co do płci”; 4) „O człowieku uważanym co do wieku”; 5) O temperamentach; 6) „O różnych zdolnościach”. Cz. II miała trzy rozdziały: 1) „Ród ludzki odniesiony do natury”; 2) „Ród ludzki sam przez się uważany”; 3) „Ród ludzki odniesiony do Najwyższej istoty”³¹. Szczegółowego programu logiki, „czyli nauki o myśleniu”, Gołuchowski nie podał³², natomiast co się tyczy etyki oświadczył, że

ją zupełnie w duchu Ewangelii wykladać zamyśliłiśmy, dodając tyle tylko, ile porządek systematyczny wymaga i łącząc ile będzie można z świętymi

³⁰ S. Harassek, *Józef Gołuchowski*, op. cit., s. 33.

³¹ Zdaniem Konecznego, w antropologii „widoczna jest całkowita zależność naszego profesora od Kanta, z tem atoli zastrzeżeniem, że Gołuchowski plan kantowski nieco rozszerza”. F. Koneczny, *Uwaga...*, op. cit., s. 262.

³² Składała się ona z dwóch części, czyli „Logiki czystej” i „Logiki zastosowanej”. W cz. I Gołuchowski planował omówić główne prawidła myślenia i zasady „całej tej nauki”, pojęcia, sądy wnioskowanie, „funkcje myślenia [...] w całości uważane”. „Wszystkie te przedmioty nader są znajome i po wszystkich autorach te same, ażeby się tu nad nimi długo rozwodzić. Wreszcie odwołujemy się w tej mierze do naszej rozprawy konkursowej, gdzieśmy osnowę tej nauki wyłożyli”. Odnośnie do cz. II,

prawdami moc wymowy, aby zagrzać serca dla cnoty i religii. Wyłożymy także, jak człowiek na samej moralności przestać nie może i koniecznie także do religii objawionej udać się musi; jak moralność z religią tak ściśle jest połączona, iż jednej od drugiej oderwać niepodobna; jak sam rozum o swoich własnych siłach utrzymać się nie jest w stanie i pomocy Boskiej potrzebuje; jak ta pomoc w objawieniu nam istotnie jest dana. To dostatecznie daje poznać, w jakim duchu Nauka moralna wykładana będzie. Nie ma więc żadnej potrzeby, ażeby się obszerniej jeszcze nad tym rozszerzać³³.

Poinformował także, że – mając na względzie słuchaczy – będzie mówił z pamięci, stąd też nie planuje sporządzania tekstów wykładów na piśmie.

Wykłady Gołuchowskiego cieszyły się niesłychanym zainteresowaniem. Już o trzeciej po południu gromadził się tłum liczący do sześćdziesięciu osób, toteż rektor przeniósł je do wielkiej sali audytorium chemicznego. Uczęszczały na nie także miejscowe damy, m.in. księżna Czetwertyńska.³⁴ Gołuchowski zyskał sobie opinię doskonałego mówcy. Jak napisze po latach A. Hennel, który przeprowadził rozmowy z ówczesnymi studentami, „żaden z profesorów większego uroku i wpływu od J. Gołuchowskiego nie wywierał”. Tylko ks. T. Dobszewicz i ks. St. Jundziłł chwalać wymowę profesora, zarzucali wykładom powierzchowność.³⁵

Nadzwyczajna popularność wykładów Gołuchowskiego ściągnęła na niego uwagę władz rosyjskich, które prowadziły właśnie zakrojone na szeroką skalę śledztwo wśród młodzieży akademickiej Wilna. 20 stycznia 1824 r. rektor Twardowski donosił księciu Czartoryskiemu, że „między słucha-

nie podzielonej na rozdziały, Gołuchowski napisał m.in.: „Będziemy się starali obznaczyć młodzież z wszelkimi ułatwieniami w sztuce myślenia. [...] Nie omieszkamy wszelkie ułatwienia do pojedynczych nauk, do których się uczniowie przykładają, zastosować. Czerpać będziemy tę naukę z dzieł w Państwie Austriackim przyjętych i innych wzorowych. Rozumie się atoli samo przez się, iż jak w innych częściach filozofii, tak też i w tej własne nasze myśli do pojęcia słuchaczy zastosowane do wszystkiego stanowić będą”.

³³ „Program kursu filozofii J. Gołuchowskiego na r. 1823/4”, w: *Dokumenty do sprawy pozbawienia katedry filozofii Józefa Gołuchowskiego w Uniwersytecie Wileńskim*, wyd. T. Jachimowski, *Archiwum Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce*, t. V, Kraków: PAU 1933, ss. 20-27.

³⁴ „4. Nov. Dziś pierwszy raz dawałem mój kurs w Sali Chemicznej. [...] 8. Dec. Na lekcji mojej dziś pierwszy raz damy. Mówilem z nadzwyczajną żywością, lecz uważam, że to nie tylko mi nie szkodzi, ale owszem pomaga”. *Dziennik*, op. cit., s. 76 i 91.

³⁵ Cyt. za S. Harassek, *Józef Gołuchowski*, op. cit., s. 35-36.

czami znajdują się rozmaitego stanu osoby, oficerowie, policjanci, urzędnicy i całkiem nieznanymi figury, zapisujące pilnie, co się na lekcji mówi, w celu dania o tem raportu³⁶. Oficjalnym „stróżem bezpieczeństwa” był pewien poczciwy kapitan, który poprosił zwierzchników o uwolnienie go od tego obowiązku, gdyż – jak samokrytycznie przyznał – „nie zna obiektu, który Gołuchowski wyklada i różnych wyrazów naukowych nie rozumie³⁷. Władze nakazały także, by Uniwersytet wyznaczył osobę do specjalnego nadzoru nad wykładami Gołuchowskiego. Wreszcie litewski gubernator wojskowy, gen. A. Rimskij Korsakow, zażądał od rektora, by ograniczył audytorium do studentów i by Gołuchowski przedstawiał po każdym wykładzie streszczenie dla cenzury. W tej ostatniej kwestii rektor powołał się na regulamin uniwersytetu, przewidujący otwarty charakter wykładów. Podał też w wątpliwość cenzurowanie wykładu po jego wygłoszeniu, nie dopatrując się zarazem niczego złego w dotychczasowych prelekcjach Gołuchowskiego. Zdecydował się jednak przenieść wykłady do małej sali i na poranną godzinę, „aby próżniacy z miasta i damy chodzić nie mogły³⁸. 29 stycznia 1824 r. wykłady z filozofii zawiesił, oczekując na dalsze instrukcje władz.

Sprawa Gołuchowskiego zaczęła absorbować najwyższe czynniki w państwie rosyjskim.³⁹ Z jednej strony zajmowali się nią urzędnicy ministerstwa na czele z Golicyńcem, z drugiej zaś – władze wojskowe. Raport wileńskiego generał-gubernatora trafił bowiem najpierw do Wlk. Ks. Konstantego, a od niego do samego cara. Ten przekazał zbadanie sprawy

³⁶ A. Czartoryski, J. Twardowski, *Korespondencja 1822-1824*, op. cit., s. 213.

³⁷ Leleweł J., *Nowosilcow w Wilnie w roku szkolnym 1823/24*, Warszawa 1831, s. 73. Leleweł poświęcił Gołuchowskiemu oddzielny rozdział (ss. 72-81).

³⁸ A. Czartoryski, J. Twardowski, *Korespondencja 1822-1824*, op. cit., s. 217.

³⁹ Moja relacja oparta jest na dokumentach, w większości znajdujących się wówczas w Archiwum Akt Dawnych w Wilnie, a wydanych przez ks. T. Jachimowskiego („Dokumenty do sprawy pozbawienia”, op. cit., ss. 1-71). Część z nich (w języku rosyjskim i francuskim) przechowywana jest w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Petersburgu (Fond 733, Inventarnaja opis’ 62 – Wileński Okręg Szkolny 1802-1862). Zbiór nr 707, zawierający dokumenty datowane od 14.02.1824 do 1.06.1824, obejmuje 109 kart i nosi tytuł: „Sprawa zakazu prowadzenia publicznych wykładów przez profesora Uniwersytetu Wileńskiego J. Gołuchowskiego, w związku z nie przedstawieniem ich przez niego dla rozpatrzenia przez cenzurę, o przygotowaniu przez niego pełniejszego programu wykładania filozofii, o rozpatrzeniu go i zwolnieniu Gołuchowskiego; o wydaleniu go z Rosji”. Niestety, nie miałem możliwości szczegółowego zapoznania się z zawartością tego zbioru i porównania go z tym, który opublikował Jachimowski.

Nowosilcowowi i polecił, by zastosowano się do jego decyzji.⁴⁰ W związku z raportem sformułował też kilka uwag, m.in. tę, że konspekty wykładu powinny być zatwierdzone przez cenzurę przed ich wygłoszeniem; zasadą tą objęto potem wszystkie uniwersytety w Rosji – profesorowie musieli przedkładać ministerstwu swe konspekty do zatwierdzenia, a następnie dokładnie je realizować.

11 marca Czartoryski wystosował do Golicyna obszerny memoriał, w którym przedstawił stanowisko Rady UWil. oraz własne w sprawie wykładów Gołuchowskiego.⁴¹ Oba utrzymane były w wyważonym tonie, broniły profesora filozofii, podkreślając, że ten kierował się zawsze udzielonymi mu instrukcjami i nie zawiódł zaufania władz uniwersyteckich, oraz że dotychczasowa kontrola jego wykładów jest w zupełności wystarczająca. Kurator proponował też odwieszenie wykładów na warunkach ustalonych przez ministerstwo, sugerując pozostawienie ich publicznego charakteru. Powołał się przy tym na carskie rozporządzenie o cenzurze z 1804 r., a także na komplikacje, jakie pojawiłyby się, gdyby zaczęto cenzurować wykłady wileńskich profesorów (bo niby dlaczego cenzura miałaby objąć tylko filozofię?) – niektórzy z nich byli bowiem... członkami Komitetu cenzury. W liście do rektora Czartoryski sugerował natomiast, by Gołuchowski przeszedł jak najszybciej do logiki.⁴²

W kwietniu 1824 r. Golicyn przekazał Nowosilcowowi, że nie ustosunkuje się do prośby Czartoryskiego przed otrzymaniem jego, tzn. senatora opinii, zgodnie z życzeniem cara. Nowosilcow znajdował się wtedy w Wilnie w związku z prowadzonym śledztwem dotyczącym

⁴⁰ Historyk rosyjski Platon Żukowicz, opierając się na dokumentach z Archiwum Kuratora Wileńskiego Okręgu Szkolnego, po raz pierwszy opisał przebieg działań władz carskich prowadzących do zwolnienia Gołuchowskiego. Zob. P. Żukowicz, *Senator Novosilcev i professor Golukhowskij (Epizod iz istorii Wileńskoj universiteta 1823-1824)*, „Istoriëskij Vestnik. Istoriko-literaturnyj zhurnal”, God 8, Sentiabr 1887, s. 603-619. Zdaniem Żukowicza, zlecenie sprawy wykładów Gołuchowskiego Nowosilcowowi wynikało z przekonania Wlk. Ks. Konstantego o związku popularności tych wykładów z działalnością tajnych związków młodzieży wileńskiej, w sprawie których prowadziła śledztwo specjalna komisja, powołana w czerwcu 1823 r. właśnie przez Nowosilcowa. Tamże, s. 608-609. „Nowosilcow – pisze Bieliński – zaliczał się do ludzi bardzo wykształconych, wróg filozofii niemieckiej, epikurejczyk; pod względem wierzeń religijnych – bezwyznaniowiec; pod względem przekonań politycznych – kosmopolita”. J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński, Kraków 1899-1900*, t. III, s. 9.

⁴¹ *Dokumenty do sprawy pozbawienia*, op. cit., s. 14-17.

⁴² A. Czartoryski, J. Twardowski, *Korespondencja 1822-1824*, op. cit., s. 231.

związków młodzieży wileńskiej. Dostarczony mu przez rektora program wykładów Gołuchowskiego wywołał szereg jego zastrzeżeń⁴³. W części dotyczącej antropologii za najbardziej niebezpieczną uznał koncepcję doskonałości człowieka. Choć wzniosła, może ona bowiem – jego zdaniem –

wywołać bardzo szkodliwe marzenia [...], które mogą powstać z fałszywych pojęć o tej doskonałości. Taką chorobą rozumu jest już zarażona większa część młodych, lekkomyślnych i niedoświadczonych ludzi, a której nie tylko nie należy rozwijać, przeciwnie, co raczej wszelkimi środkami przezwyłączać.

Najwięcej zastrzeżeń Nowosilcowa budził program z etyki, a właściwie jego brak, gdyż Gołuchowski ograniczył się do deklaracji, że ma zamiar wyklądać ją „w duchu Ewangelii”. Tymczasem żywość uczucia religijnego i nie powstrzymany przez wolę fanatyzm źle zastosowane do życia społecznego mogą, w opinii senatora, prowadzić do fałszywych pojęć religijnych o obowiązkach obywatelskich. Dla rządu zatem nie jest obojętne, jak ta chrześcijańska etyka będzie wykładana i jakie obowiązki człowieka będą z niej wyprowadzane.

Z tego rodzaju uwagami program Gołuchowskiego został zwrócony w maju Uniwersytetowi. Nowosilcow zażądał jednocześnie nowego, szczegółowego i dokładnego programu, zawierającego rozwinięcie wszystkich części kursu. Dopiero po rozpatrzeniu takiego programu przez miejscowe władze i zatwierdzeniu przez ministra wykłady z filozofii mogły być przywrócone. O swoich zarzutach i wydanych zaleceniach Nowosilcow poinformował Wlk. Ks. Konstantego.

Gołuchowski przygotował nowy program, który ujął teraz w pięciu działach: A. Nauka o człowieku; B. Logika; C. Metafizyka; D. Filozofia moralna; Historia filozofii. W dziale A cz. I pozostała bez zmiany, natomiast cz. II podzielił on na trzy rozdziały: 1) „Człowiek naprzeciw świata zewnętrznego uważany i odwrotnie”; 2) „O człowieku w odnoszeniu do istot jemu podobnych, z którymi zostaje w stosunkach bądź familijnych, bądź politycznych, bądź kosmopolitycznych, na koniec o rodzie ludzkim jako całości”; 3) „Człowiek i cały ród ludzki odniesiony do Boga”. Plan ten Gołuchowski opatrzył wyjaśnieniami mającymi rozwiać podejrzenia Nowosilcowa. Dotyczyły one zwłaszcza tez głoszących, że „natura jest kolebką człowieka” (*La nature est le berceau de l'homme*), a człowiek najdosko-

⁴³ „Dokumenty do sprawy pozbawienia”, op. cit., ss. 28-36.

nalszą istotą w przyrodzie. By odrzucić podejrzenie pobratymstwa z francuskimi materialistami, wileński profesor odzegnał się nawet od terminu „natura”, zwracając uwagę na „niesłychaną dwuznaczność tego wyrazu” i zastępując go określeniem „świat zewnętrzny”.

Nie jest zaś bynajmniej naszym zamiarem – pisał dalej – podniecać tę głupią zrozumiałość, jakoby nam już nic do doskonałości nie brakowało lub jakoby, ażeby dojść do doskonałości, wszystko wywracać należało, którym to mniemaniem w nowszych czasach na nieszczęście wielu się zaślepilo. Owszem starać się będziemy, iż z takiej przewrotności nic jak tylko sam upadek tak dla pojedynczych ludzi, jak dla całych narodów wyniknąć może.

Gołuchowski naszkicował także rozwinięcie zagadnienia człowieka w odniesieniu do rodziny i państwa, dodając, że

te szkodliwe polityczne teorie, które w nowszych osobliwie czasach tyle nieszczęść zrzędziły; ten szal jakiegś urojonej równości politycznej, której w całej naturze nigdzie nie ma i być nie może, to przewrotne dążenie do zniwelowania wszystkich obywateli, [...] z jednego po większej części źródła wypłynęło, to jest z opaczego i nienaturalnego wyobrażenia o Państwie.

Mówiąc krótko, Gołuchowski deklarował pełną lojalność.

Co się tyczy metafizyki napisał tylko:

Z tej nauki zamierzam sobie to, co w niej jest najważniejszego, to jest: o Nieśmiertelności duszy, o Bogu, o Opatrzności Boskiej z wszelką obszernością i gruntownością wykladać.

Odnośnie do wcześniejszej deklaracji, że ma zamiar wykladać filozofię moralną w duchu Ewangelii, co wzbudziło podejrzliwość Nowosilcowa, udzielił następującego wyjaśnienia:

osnowę mojego wykładu gruntować myślę nie na pojedynczych miejscach nowego testamentu, co by nie było dostateczną rękojmnią, gdyż pojedyncze miejsca różnie tłumaczyć i naciągać można, ale na duchu całej Ewangelii, której, skoro ją tylko przyjmujemy w całości, przewrotnie użyć zdaje się niepodobna. [...] mając moją naukę z tak czystego źródła czerpać, nie było i nie jest bynajmniej moim zamiarem przywłaszczać sobie prawo własnego i samowolnego ksiąg Boskich tłumaczenia; lecz będę się w tej mierze zupełnie do tego stosował, co Kościół św. przyjął, a którego zasady całemu światu są znane.

W nowym programie filozofię moralną Gołuchowski podzielił na cztery części. Pierwszą stanowiła „ta część Psychologii, która najbliższy ma związek z działaniem człowieka, czyli która ma rzecz o władzy czucia i chcenia”. Następnie szła „część ogólna Filozofii praktycznej”, w ramach której miały być omawiane takie zagadnienia, jak: wartość i natura czynów ludzkich, naczelna zasada moralności (również w uję-

ciu historycznym), obowiązki i powinności, pobudki czynów ludzkich, cnota, grzech, „imputacja”, nagroda i kara moralna, sumienie, moralny charakter człowieka, wolność moralna, kolizja obowiązków. Kolejną była „część szczególna Filozofii praktycznej”, składająca się z trzech rozdziałów: 1) „O powinnościach człowieka względem siebie samego”; 2) „O powinnościach człowieka względem innych”; 3) „O powinnościach człowieka względem Boga”. Czwartą i ostatnią częścią filozofii moralnej w tym planie była ascetyka. „Tu zaś – pisał Gołuchowski – zastanowimy się nad wszelkimi przeszkodami cnoty i zarazem wyłożymy wszelkie środki ułatwiające jej nabycie”.

W nowym programie Gołuchowski umieścił także historię filozofii, podkreślając, że jej wykład

nieodzownie jest potrzebnym, albowiem tej nauki, w takim stanie w jakim się ona dzisiaj znajduje, żadną miarą pojąć nie można, jeżeli nie damy poznać przez jakie ona przechodziła koleje. Historia Filozofii zupełnie zgłębiona jest prawie kluczem do historii kultury całego rodu ludzkiego. Jest to przedmiot tak pożyteczny, tak ważny, i tak obszerny, iż go nie można cząstkowo przy pojedynczych częściach przyczepiać; wymaga on koniecznie osobnego wykładu. [...] W wykładzie naszym zamierzamy trzymać się dzieła W.G. Tennemanna Rys historii Filozofii, 3-a Edycja 1820.

Przygotowany przez Gołuchowskiego nowy program filozofii, oznaczony datą 31 maja, nie rozwił jednak dotychczasowych podejrzeń Nowosilcowa. Przekazując 11 sierpnia swój raport Wlk. Ks. Konstantemu, senator napisał, że nowa wersja nie różni się znacząco od poprzedniej i

nie stanowi jasnego przeglądu nauki filozofii w różnych jej częściach. Jeśli zaś już program jest niejasny, to jeszcze mniej jasności znajdzie się w samym wykładzie. Główną rzeczą i obowiązkiem nauczyciela podczas wykładania tej nauki jest mieć na uwadze nie swoje własne poszukiwania i mniemania, ale zdolności umysłowe i wykształcenie słuchaczy, a co za tym idzie, nie tracąc z oczu tego celu, kroczenie doń bezpośrednią, prostą i przetartą drogą, bez błędzenia po meandrach nowych systemów i doktryn⁴¹.

Te, jak i poprzednie zastrzeżenia Nowosilcowa miały kruche podstawy i były raczej naciągane, obawy zaś formułowane na wyrost, gdyż trudno było zarzucić wileńskiemu profesorowi jakieś nieprawomyślne, z punktu widzenia władz, wystąpienia. Tym, co ostatecznie przesądziło sprawę, była lektura *Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum*

⁴¹ Nowosilcow do W. Ks. Konstantego o wartości filozofii Józ. Gołuchowskiego, w: *Dokumenty do sprawy pozbawienia...*, op. cit., ss. 55-60.

Leben. Książka ta dostała się w ręce Nowosilcowa, który ją uważnie przeczytał i znalazł to, czego potrzebował. Szczególną jego uwagę zwróciło twierdzenie autora, że – jak to ujął senator – „oprócz powszechnej i dawno znanej jest jakaś filozofia narodowa”, bez której naród nie może podejmować żadnych samodzielnych przedsięwzięć, jak tego dowiodły wojny napoleońskie. Tu też znalazł Nowosilcow wyjaśnienie niebywałej popularności wykładów Gołuchowskiego:

Skąd taki pęd do uczenia się filozofii, nauki wymagającej niezwykajnego nastawienia umysłu i po prostu nie zajmującej czy pociągającej, jak np. literatura, poezja, fizyka doświadczalna lub coś podobnego. Na początku wydawało się to zagadką, ale pojawienie się *filozofii narodowej*, wyjaśniło ten niezwykły przypadek⁴⁵.

Nowosilcow sporządził obszerne wyciągi (w języku rosyjskim) z tej książki i – wraz z nowym programem Gołuchowskiego – dołączył je do swego raportu, przesłanego także grafowi gen. A. Arakczejewowi i nowemu ministrowi oświaty, admirałowi A. Szyszkowowi. Wraz z Nowosilcowem tworzyli oni specjalny komitet powołany przez cara do zbadania „nieporządków w Uniwersytecie Wileńskim i podjęcia środków dla ich uniknięcia w przyszłości”⁴⁶.

Już 7 sierpnia ten trójosobowy komitet,

przekonawszy się, że doktryny jego [Gołuchowskiego], skłonność umysłu do filozofii mistycznej i przekonania polityczne w wydanej przezeń i za granicą drukiem ogłoszonej książeczce wyrażone, odejmując mu zaufanie rządu, czynią go nieodpowiednim na nauczyciela tak ważnej dla wpływu swojego na umysły i moralność nauki, a osobiwie w polskich guberniach, postanowił profesora Gołuchowskiego oddalić od obowiązków i z miasta Wilna, pozwalając mu wydalic się z Rosji do swojej ojczyzny⁴⁷.

Dopełnieniem formalności był ukaz carski z 14 sierpnia nakazujący Gołuchowskiemu, Lelewelowi, Daniłowiczowi oraz Bobrowskie-

⁴⁵ Ibid., s. 59.

⁴⁶ P. Żukowicz, *Senator Novosilcev*, op. cit., s. 613.

⁴⁷ Szeliga [J. Bieliński], *Proces Filaretów w Wilnie*, Kraków 1889, s. 156. Podobna uwaga znajduje się w raporcie Nowosilcowa dla Wlk. Ks. Konstantego. Cytując ją z tego raportu, po słowach: „a osobiwie w polskich”, P. Żukowicz dodał: (sic!). Tenże autor uważał zarazem, że zwolnienie czterech profesorów wileńskich w 1824 r. miało aspekt polityczny (nielegalne organizacje młodzieży), a nie narodowościowy. Na potwierdzenie tego poglądu przytacza on fakt przywrócenia prawa wykładania w Wilnie prof. Bobrowskiemu w półtora roku później. P. Żukowicz, *Senator Novosilcev*, op. cit., s. 613 i 603.

mu opuszczenie Litwy. Jako uzasadnienie podano konieczność „przecięcia szkodliwego wpływu, który przedsięwzięła partia przeciwna zwierzchności uniwersyteckiej”⁴⁸.

Wiadomość ta czekała na Gołuchowskiego po jego powrocie z wakacji do Wilna. 9 września 1824 r. zapisał w swym *Dzienniku*: „Pierwsza nowina niepodziana, że już od miesiąca prawie urzędownie przyszło, by mnie z miejsca profesora oddalić. Z mieszkania dawnego wyrzucony stanąłem u Prałata Cywińskiego”⁴⁹. W konsekwencji zwolnienia Gołuchowskiego na wileńską katedrę filozofii powrócił mierny wykładowca, ale nie wadzący nikomu ks. A. Dowgird.⁵⁰

J. Lelewel sugerował potem, że pewną rolę w zdymisjonowaniu Gołuchowskiego miał jakoby odegrać Jan Śniadecki, któremu nie podobala się wydana w Erlangen książka młodego filozofa i który zwierzał się z tego prof. Bécu, a ten przekazywał te krytyczne uwagi Nowosilcowowi. Harassek odrzuca te insynuacje, konkludując:

Główną przyczyną dymisji Gołuchowskiego nie były ani oskarżenia Śniadeckiego, ani treść wykładów, względnie programów, ani nawet książka z 1822 r. Właściwego powodu należy szukać przede wszystkim w rusyfikacyjnej polityce rosyjskiej. Usuwanie profesorów polskich z Uniwersytetu Wileńskiego było jednym ze środków tej polityki, która, chwytając się z łatwością różnych pretekstów, dążyła konsekwentnie do osiągnięcia swoich celów. Gołuchowski padł jako ofiara przemocy politycznej, jako ofiara celowej poli-

⁴⁸ J. Lelewel, *Nowosilcow w Wilnie*, op. cit., s. 64.

⁴⁹ *Dziennik*, op. cit., s. 261.

⁵⁰ Już w 1819 r. rektor Sz. Malewski pisał do Czartoryskiego: „ks. Dowgird daje logikę z wielką pilnością, ale sposobem naśladowczym i nie jest w stanie, aby był profesorem filozofii teoretycznej i praktycznej”; K. Kolbuszewski, „Do biografii ks. Anioła Dowgirda”, w: *Księga pamiątkowa...*, op. cit., s. 242. Podstawę wykładu Dowgirda stanowiła najpierw książka Przemysłańskiego *Loika czyli sztuka rozumowania* (1816), napisana pod wpływem filozofii Locke’a. W latach 1821-23 korzystał on z własnej pracy, którą zgłosił na konkurs: *O loice, metafizyce i filozofii moralnej. Rozprawa na skutek konkursu ogłoszonego przez Cesarzski Uniwersytet wileński roku 1820 dnia 1go marca do katedry rzezonnych przedmiotów* (Wilno, A. Marcinkowski 1821), a od 1828 r. z jego głównego dzieła *Wykład przyrodzonych myślenia prawideł*. W 1826 r. UWil. nadał mu stopień doktora teologii za pracę *Dissertatio inauguralis theologico-dogmatico De miraculis. In qua dicitur: quid sint miracula? An, a quo, et quem in finem patrari quent?... et apostolorum comprobatur?* (Vilnae: J. Zawadzki 1826). Po likwidacji UWil. i utworzeniu Akademii Duchownej Dowgird objął w niej stanowisko profesora logiki i filozofii moralnej. Zob. S. Kaczmarek, *Aniol Dowgird*, op. cit.

tyki rządu rosyjskiego, na usługach którego stała służalcza rzesza ślepo posłusznych urzędników carskich⁵¹.

Harassek w rozdz. VI swej monografii, zatytułowanym „Opinie o wykładach wileńskich”, cytuje M. Mochnackiego, który w *Powstaniu narodu polskiego* (Paryż 1834) przedstawiał Gołuchowskiego i Lelwela jako ideologów „dążności moralnej i patriotycznej promienistych”, jako dostarczycieli teorii dla praktycznych działań T. Zana i jego towarzyszy.

Gdyby Nowosilcow przeczytał te słowa – dodaje Harassek – byłby zapewne dumny, że tak świetnie potrafił odczuć rewrotową duszę Gołuchowskiego. Mochnacki miał jednak stanowczo zbyt wielkie oczy i za wiele widział.

Harassek przytacza także opinie ks. Jundziłła, który z kolei nie dostrzegał żadnych rewolucyjnych idei w wykładach Gołuchowskiego, akcentował natomiast jego walory retoryczne i pasję mówcy. Gdy wileński profesor w ramach swej antropologii mówił o rozwoju organizmu ludzkiego,

sluchacze, a mianowicie kobiety, nie domyślając się w wielu twierdzeniach jawnych niedokładności, rozprawy te głośno pochwalali i powszechnymi oklaskami obsypywali; sami tylko uczniowie medycyny, dobrze skądinąd z anatomią i fizjologią obeznani, żartowali niekiedy ze zbyt śmiałego i zarozumiałego profesora.

Mówiąc zaś o wybitnych jednostkach w dziejach, Gołuchowski w pewien sposób schlebiał wykształconym damom, podając przykłady wybitnych kobiet z różnych dziedzin.

Harassek uważa, że Jundziłł przedstawił Gołuchowskiego w niekorzystnym świetle jako filozofa, zarzucając mu spłykanie poruszanych tematów i „nie bardzo filozoficzne” ich ujmowanie.

Znając jednak pisma Gołuchowskiego z owego czasu – dodaje biograf filozofa – można śmiało powiedzieć, że w jego wykładach wileńskich było więcej retorycznej formy, niż głębokiej treści, więcej frazesów niż filozofii, więcej zapалу niż refleksji. I nie treść z pewnością, ale ta właśnie forma, ta siła uczucia, ta łatwość wysłowienia opromieniała takim urokiem wykłady młodego profesora i zjednywała mu tylu wielbicieli i tyle słuchaczek. Dlatego też nie Mochnackiemu, ale raczej trzeźwo patrzącemu ks. Jundziłłowi przyznalibyśmy więcej racji w ocenie owych prelekcji.⁵²

⁵¹ S. Harassek, *Józef Gołuchowski*, op. cit., s. 50.

⁵² Ibid., ss. 51-54.

Krótki epizod wileński zakończył karierę uniwersytecką Gołuchowskiego, który powrócił do Warszawy.⁵³ Stał 3 lipca 1825 r. napisał po francusku (nie znał rosyjskiego⁵⁴) list do Nowosilcowa, będącego wówczas także kuratorem Wileńskiego Okręgu Szkolnego, „w sprawie krzywdy z powodu usunięcia go z katedry”. Prosił w nim, by – jako rekompensata za zrujnowanie jego kariery – zostało mu przyznane przynajmniej roczne uposażenie, a także tytuł honorowego członka UWil., co zabezpieczyłoby go przed niekorzystną opinią podburzania młodzieży i prowokowania nieporządków w Uniwersytecie Wileńskim, do czego się nie poczuwał⁵⁵. Odpowiedzi nie było. Kilka lat później Gołuchowski opuścił stolicę, by zająć się gospodarstwem rolnym. Ożenił się z wdową po swym młodszym bracie Leopoldzie i ok. 1829 r. osiadł w Garbaczu (powiat opatowski), gdzie młoda para zakupiła zadłużony i zaniedbany majątek.⁵⁶

* * *

Zanim jeszcze otrzymał nakaz opuszczenia Wilna, Gołuchowski wziął udział w posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego od trzech miesięcy był członkiem korespondentem.

⁵³ Po powrocie z Wilna – jak napisał jego przyjaciel P. Popiel – „miał lat 27, ale na tej twarzy nie można się było wieku doczytać. Pracą, chorobą i cierpieniem moralnym zmęczony, miał już rysy, które się do śmierci nie zmieniły”. P. Popiel, *Józef Gołuchowski*, Kraków 1860, s. 8. O dalszych losach Gołuchowskiego, nazywającego siebie „wygnańcem z krainy ideów”, zob. też P. Chmielowski, „Przyczynę do dziejów życia i działalności Józefa Gołuchowskiego”, *Przegląd Filozoficzny* 1903, z. 1-3.

⁵⁴ W piśmie do Golicyna z 6 czerwca 1821 r. rektor Malewski informował, że nowo obrany profesor filozofii zna języki: „łaciński, grecki, polski, niemiecki, francuski, angielski i włoski”. *Uchwała Rady Wileńskiego Uniwersytetu w sprawie nominacji Józefa Gołuchowskiego na katedrę filozofii*, w: „Dokumenty do nominacji...”, op. cit., s. 64.

⁵⁵ „Dokumenty do sprawy pozbawienia”, op. cit., ss. 67-69. Zob. T. Jachimowski, *Wstęp*, ibid., s. 10.

⁵⁶ Na temat dalszych losów Gołuchowskiego i jego twórczości, a zwłaszcza wydanego pośmiertnie dwutomowego dzieła *Dumania*, zob. S. Harassek, *Józef Gołuchowski*, op. cit.; zwięzłą charakterystykę poglądów filozoficznych tego myśliciela podaje *Encyklopedia katolicka*, t. V, Lublin: TN KUL, s. 1278-9 (autor hasła M. Ciszewski).

Liczniesze tym razem zebranie się członków – pisze A. Kraushar o posiedzeniu z 13 czerwca – spowodowała obecność [...] prof. Józefa Gołuchowskiego, który, przybywszy na czas krótki z Wilna, po raz pierwszy od czasu objęcia godności członka czynnego Towarzystwa, kolegom się przedstawił osobiście [...] i, wskutek wynurzonego przez kilku członków życzenia, oraz za zezwoleniem Prezydującego, odczytał rozprawę swoją: *o cierpieniach nieoddzielnych od ludzi w każdym stanie i wieku, i że wśród nich jedyna pociecha i ulga w miłości Boga się znajduje*.⁵⁷

Cierpienie obrał Gołuchowski za temat mowy, którą przygotował – być może licząc na cofnięcie zakazu wykładania – na uroczystość zakończenia roku szkolnego 1823/24 w UWil.⁵⁸ Jak napisał później w liście do W. Morawskiego, „do mówienia jednak tej mowy nie przyszło, gdyż sam przedmiot: «O cierpieniach» (niepodobno bowiem było o co innego zahaczyć) uznano za niebezpieczny”⁵⁹. Jak wynika z *Dziennika* Gołuchowskiego, „uznano” odnosi się tu do Rady UWil.:

[25 czerwca] Sessja Literacka Uniw., na której czytałem mowę, jaką mam mieć na Zakończeniu. – Znalezione, że sam przedmiot (*Dowiedź bytności*

⁵⁷ A. Kraushar, *Towarzystwo Królewskie*, op. cit., s. 69. 2 marca 1825 r. Gołuchowski zaproponował Towarzystwu odczytanie fragmentu przygotowywanego dzieła *Du-mania nad najwyższymi zagadnieniami człowieka, poprzedzone historycznym rozwinięciem głównych systematów filozoficznych od Kanta do najnowszych czasów*. Na posiedzeniu 30 marca ks. biskup Prazmowski przedstawił swoją opinię i zaproponował, by nie włączać tego odczytu do programu posiedzeń Towarzystwa. Zebrani przychylni się do jego wniosku, popartego przez prof. Skrodzkiego („jest rzeczą nie dosyć przyzwoitą, aby czytano na posiedzeniu publicznem, wśród tylu rzeczy świeckich, pismo mające cechę religijno-moralną, i w którym święte Imię Boga tak często jest powtarzaniem”). 13 maja odczytano list Gołuchowskiego, zawierający oświadczenie o zrzeczeniu się przez niego członkostwa, „przekonywując się coraz więcej, że z powodu katastrofy, jaka go spotkała, Towarzystwo Przyj. Nauk nieraz na drażliwe wystawione bywa położenie”. Zwracając zaś przekazaną mu do oceny rozprawę A. Dowgirda *O udowodnieniu prawdziwej rzeczywistości poznań ludzkich i obaleniu wszelkich mniemań septycyzmu lub idealizmu*, napisał, że „w takim położeniu rzeczy nie wypada mi, dla własnego dobra Towarzystwa, nawet znaku naukowego życia w imieniu onego z siebie wydawać”. A. Kraushar, *Towarzystwo Królewskie*, op. cit., s. 110 n, 153 n.

⁵⁸ „[30 maja] Po poł.[udniu] zacząłem Program mowy pisać”. W tym czasie Gołuchowski był przemęczony, gdyż od końca maja pracował także nad nowym programem swoich wykładów. „Do 6go Jul. [24 czerwca starego stylu] ciągle pracowałem nad mową swoją z największym uszczerbkiem dla zdrowia”. *Dziennik*, op. cit., s. 232 i 243.

⁵⁹ J. Morawski, J. Gołuchowski, *Korespondencja filozoficzna*. Poznań 1906, s. 17. Zamiast Gołuchowskiego, prof. I. Danilowicz odczytał rozprawę „o początku rozkrzewiania się i rozmaitym losie w różnych krajach Europy narodu cygańskiego, tudzież o prawach, jakie względem niego w tychże krajach było postanowione”. J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, op. cit., t. II, s. 823.

i opatrności boskiej, mimo to, że tyle jest dolegliwości) jest w teraźniejszych czasach niebezpieczny, że nie może być na tém posiedz. czytaniem. Wielkie stąd we mnie poruszenie, niesłychana eksplozja. – Zamiar podania się do *dimissyi*. – Potyczki z rozmaitemi kolegami. – mianowicie nazajutrz z Prof. Becu, który mi bardzo ubliżył. – Na koniec ja sam postanowiłem nic na tegorocznem posiedz. nie czytać i aż do rozpoczęcia wszystko wstrzymać.⁶⁰

Część tej mowy, zatytułowaną *O cierpieniach ludzkich*, opublikował ks. A. St. Krasiński w *Noworoczniku Literackim* (Petersburg 1838, s. 107-144). L. Czarkowski podał do druku (z odpisu sporządzonego w 1836 r.) pozostałą część (wstępną), opatrzoną tytułem *O cierpieniach (w tem życiu)...*, poprzedzając ją krótkim komentarzem (*Ateneum Wileńskie*, rocznik I, 1923, ss. 533-539). W Bibliotece UWil. znalazłem rękopis (sygn. F3 – 1572), zatytułowany *Mowa Profesora Filozofii Cesarskiego Wileńskiego Uniwersytetu Gołuchowskiego, 1824 roku pisana, w Wilnie*, zawierający tekst dłuższy (o prawie cztery i pół strony) od tego, który podali Krasiński i Czarkowski. Nowy Korbut (t. 7, 1968, s. 398) wymienia także rękopis Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (sygn. B. F. 1496), którego nie widziałem. Harassek wspomina jeszcze o dwóch rękopisach: jednym odnalezionym przez Lucjana Uziębłę, drugim znajdującym się w Bibliotece Jagiellońskiej. Ich tytuły nie pokrywają się.⁶¹ W obu, podobnie jak w wersji podanej przez Czarkowskiego, jest „mowa ... miana”, podczas gdy w rękopisie, z którego korzystałem – „Mowa ... 1824 roku pisana”. Można zatem założyć, że istniało przynajmniej kilka odpisów różniących się mniej lub więcej między sobą. Tak czy inaczej, załączony tekst stanowi pierwszą publikację całości mowy Gołuchowskiego.⁶²

W pierwszej swej warstwie mowa ta ma jedynie moralizatorski charakter. Dzisiejszy czytelnik dostrzeże w niej jednak bez trudu

⁶⁰ *Dziennik*, op. cit., s. 242.

⁶¹ „Mowa na publicznem posiedzeniu Ces. wileńskiego Uniwersytetu, dnia 30 Junii 1824 przez Wgo Gołuchowskiego, profesora tegoż Uniwersytetu miana” i „O cierpieniach w tem życiu. Mowa na publicznem posiedzeniu Ces. Wileńskiego Uniwersytetu miana dnia 12 Julii 1824 r. przez Józefa Gołuchowskiego, profesora filozofji w Uniwersytecie Wileńskim” (Bibl. Jagiellońska, kodeks 5114). S. Harassek, *Józef Gołuchowski*, op. cit., s. 216-217. Zob. L. Uziębło, „Józef Gołuchowski”, w: *Album biograficzne Polaków i Polek w. XIX*, t. I, Warszawa 1901, s. 295. Pierwsza data jest według starego, druga – według nowego stylu.

⁶² W. K. (Korotyński) w *Kronice Rodzinnej* z 1890 r. dokonał kompilacji fragmentów wykładu inauguracyjnego i mowy o cierpieniach w publikacji *Dwie prelekcje Józefa Gołuchowskiego*.

myśli bliskie polskiej patriotycznej filozofii romantycznej. Autor, jakby przeczuwając przyszły los polskich patriotów, wystawionych na ciężkie próby i cierpienia, na przesłuchania, więzienia, zsyłki i emigrację, stara się przedstawić cierpienia jako wpisane w los ludzki, a zarazem ukazać ich podrzędność wobec celu nadrzędnego, jakim jest zbawienie duszy czy – czego wprost nie mówi – wybawienie ojczyzny. Wileński profesor pragnął powiedzieć swym studentom, by byli ludźmi wielkich czynów, choćby nawet za cenę fizycznego, doczesnego cierpienia. Zdaje się on jakby zapowiadać bohatera romantycznego, który cierpienia traktuje jak wyzwanie: „dusza wielka cieszy się, że wywołana przez nie na szczytną walkę i boskiego widoku godna, może wyższość swoją nad nimi okazać, a oddając im z obojętnością ciało na pastwę, całemu dowodzi światu, że przecież coś lepszego jest jeszcze w człowieku” [25A]. Wątki teologiczne przeplatają się tu z aluzjami, na ogół zawoalowanymi, odnoszącymi się do ówczesnej rzeczywistości. „Cóż byśmy o ziemskim powiedzieli mocarzu – zadaje retoryczne pytanie Gołuchowski – któryby, dlatego że mogą niektórzy swej na złe używać wolności, wszystkim wolność odjął i do więzienia powtrącał?” [19A]. Czy potencjalni słuchacze Gołuchowskiego nie odnieśliby tego do ówczesnych władz carskich, które właśnie kontynuowały prześladowania patriotycznej młodzieży wileńskiej?

Moim zdaniem, załączony tekst Gołuchowskiego jest ważny dla pełniejszego poznania historii polskiej filozofii, gdyż nosi wszelkie cechy filozofii romantycznej, będąc zarazem chyba pierwszą pracą w polskim piśmiennictwie, którą możemy zaliczyć do tego nurtu.

* * *

Na zakończenie dodam, że życie i twórczość Józefa Gołuchowskiego zasługują na nowe opracowanie. Większość prac dotyczących tego filozofa ukazała się bowiem w XIX i pierwszych dekadach XX w. W 1922 r., w stulecie wydania jego pracy *Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben*, ogłoszono w Krakowie nawet konkurs na napisanie rozprawy na temat będący tytułem tej książki.⁶³ W ostatnich siedemdziesięciu latach pojawiło się tylko kilka publikacji po-

⁶³ F. Koneczny, *Uwaga*, op. cit., s. 260.

święconych temu filozofowi, m.in. jego rozprawa konkursowa w opracowaniu i ze wstępem T. Kozaneckiego oraz artykuł Z. Miedzińskiego omawiający pewne wątki filozofii Gołuchowskiego przedstawionej w *Dumaniach*⁶⁴. Myślę, że nadal aktualne są słowa S. Harasska, pochodzące ze Wstępu do jego monografii z 1924 r.:

Mimo wszystkie braki jest dość materiału, by dać przynajmniej zarys życia i myśli człowieka, który w swoim czasie cieszył się sławą wielkiego filozofa, który uchodził za jedną z gwiazd uniwersytetu Wileńskiego i który do dnia dzisiejszego jest przedmiotem licznych sądów, niestety mało uzasadnionych, niedokładnych lub błędnych⁶⁵.

Stefan Zabieglik

⁶⁴ *Rozprawa konkursowa (1821)*, op. cit., s. 261-308; Z. Miedziński, „Koncepcja osobowości w filozofii Józefa Gołuchowskiego”, *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej*, t. XXI, ss. 143-170. Zob. też W. Wąsik, *Historia filozofii polskiej*, t. 2, op. cit., s. 154-189 („Filozofia intuicji. Józef Gołuchowski”); J. J. Jądacki, *Stawni Wilnianie. Filozofowie*, Wilno 1994, ss. 54-61 („Józef Wojciech Gołuchowski”); R. Palacz, *Klasycy filozofii polskiej*, Warszawa – Zielona Góra: ZCO 1999 (20. „Józef Gołuchowski czyli obecność filozofii Schellinga w Polsce”).

⁶⁵ S. Harassek, *Józef Gołuchowski*, op. cit., s. 1. Jako ciekawostkę można podać, że hasło „Gołuchowski” znalazło się we włoskiej *Enciclopedia Filosofica*, t. III, Firenze 1968, s. 317-318 (autor hasła: G. Warszawski).